Dziś Dodatek Sportowy

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

10 GROSZY

GAZETA CODZIENNA DLA WSZYSTKICH

10 GROSZY

Rok II. Kraków, Wtorek 8 Marca 1932 Nr. 68

Młodzi chcą strajkować, starsi pracować

Sytuacja strajkowa w Zagłębiu Dąbrowskiem

Sytuacja strajkowa w Zagłębiu Dąbrowskiem, jak dotąd, pozostaje bez zmian. Pewne jednak objawy świadczą za tem, że wkrótce ulegnie ona radykalnej zmianie. Młodzi górnicy trwają w zamiarze strajkowania aż do zwycięskiego końca. Starsi natomiast skłonni byliby powrócić natychmiast do pracy.

Pewna część górników zdecydowała się przerwać strajk. Według posiadanych przez nas informacyj, zgłosiło się dotychczas do pracy 331 robotników. Liczba ta powiększa się z dnia na dzień. Masy strajkujące przygotowują się do energicznej walki z łamistrajkami. Z ogólnego rozdrażnienia korzystają komuniści i próbują prowadzić agitację wywrotową.

W obecnej chwili strajkuje w całem Zagłębiu Dąbrowskiem 9.901 robotników. Na obserwacjach zatrudnionych jest 1.327 osób. Kopalnie niezrzeszone pracują normalnie. Spokój nie został nigdzie zakłócony.

Komitet do Spraw Bezrobocia niósł pomoc 800 tys. osób

Wczoraj odbyło się plenarne posiedzenie Naczelnego Komitetu do spraw bezrobocia, pod przewodnictwem p. ministra Klarnera. Naczelny Komitet udzielał pomocy w naturze, w postaci węgla, ziemniaków, cukru i mąki. W całej Polsce zebrano 2.360 wagonów kartofli. Pomoc opałowa wynosiła 83.774 tonny węgla i korzystało z niej 800 tys. bezrobotnych, łącznie z rodzinami. Cukru rozdzielono 521 tonn, a 479 przerobiono na mieszankę cukrowo - kawową. Prócz tego Komitet nabył 9 tys. tonn mąki żytniej, przeznaczonej do rozdawnictwa w postaci chleba. Komitet rozdzielał także ryż, sól i mydło. Wobec nędzy wśród Polaków zagranicą, Komitet zajął się i tam niesieniem pomocy. Środki na pomoc czerpał Komitet z wpływów dopłat pocztowych i kolejowych w wysokości 7 i pół miljona zł. i ze źródek społecznych, razem dysponował kwotą około 12 milj. zł. Z pomocy Naczelnego Komitetu korzystało 800 tysięcy członków rodzin bezrobotnych.

W dyskusji nad sprawozdaniem Komitetu zabierali głos przedstawiciele miast i województw. Szereg mówców domagało się pomocy odzieżowej, gdyż los bezrobotnych jest wprost okropny. Przedstawiciele szkolnictwa stwierdzili, że istnieją rodziny, gdzie na 4 dzieci wypada jedno stare palto. Dzieci na zmianę noszą to palto i matka pojedyńczo odprowadza je do szkoły. Również wyrażano żale, że kartofle dostarczane do kuchni dla bezrobotnych są zepsute i zmarznięte, a zupy brudne. Jeden z mówców prosił władze naczelne, o zwrócenie uwagi na fakt, że dzieci w szkołach mdleją z głodu, i aby tą szkodę, trwającą już 10 miesięcy naprawić, przez wysłanie ich na kolonje letnie.

Wkońcu stwierdzono konieczność popierania przemysłu krajowego, albowiem robotnicy zagraniczni uzyskali, za pracę przy produkcji towarów zagranicznych, sprowadzonych do Polski, 150 miljonów zł., zaco możnaby zatrudnić w Polsce 150 tys. robotników, przez 45 miljonów dniówek roboczych.

Groźba wojny Japonji z Sowietami

Chińczycy szykują się do ofensywy

MOSKWA. Wślad za naczelnym organem sow.eckim „Izwestja", cała prasa rosyjska zamieszcza ostre artykuły przeciwko Japonji. W całej Rosji Sowieckiej panuje niepokój i ogólny oczekiwany jest wybuch wojny japońsko - sowieckiej.

SZANGHAJ. Odwrót armji chińskiej został powstrzymany. Wojska chińskie okopują się na pozycjach między Quinsan a Hunjao. Aczkolwiek między wrogiemi wojskami nie dochodzi do większych walk, prowadzone są stałe utarczki między patrolami pościgowemi japońskiemi a strażami tylnemi Chińczyków.

Zwycięski marsz fińskich faszystów

Dom gają się zmiany rządu na czele którego stanie ich kandydat

HELSINGFORS. Z wyjątkiem stolicy Finlandji, powstańcy fińandzcy („lappowcy") są panami całego kraju i zastępy ich znajdują się w odległości 30 mil angielskich od Helsingforsu.

Charakterystyczne, że wojska rządowe b. przychylnie odnoszą się do „lappowców".

HELSINGFORS. Znaczne pogorszenie się sytuacji spowodowało, że premjer rządu postanowił nawiązać pertraktacje z lappowcami — faszystami. W związku z tem krążą pogłoski, że zostanie utworzony nowy rząd, na czele którego stanie gen. Manneheim, silnie popierany przez „lappowców".

Tajemnicze morderstwo na ulicy

LONDYN. (A.T.E.). Wczoraj zamordowany został wystrzałem z rewolweru na ulicach Tokio (Japonja) generalny dyrektor wielkiego japońskiego koncernu handlowego „Mitsui" — baron Takuma. Zamach dokonany był w chwili, gdy Takuma wychodził z samochodu, aby udać się do biura. Sprawca zamachu został schwytany. Jest nim niejaki Hiszinuma, włościanin, który podobno był bliskim przyjacielem mordercy, b. ministra finansów, Inouje, zabitego przed kilku tygodniami.

Motywy zamachu nie są dotychczas znane, chociaż istnieją poszlaki, iż morderstwo dokonane zostało na tle politycznem.

Ojciec-zwierzę więził w klatce

umysłowo chorą córkę

GRUDZIĄDZ. (Tel. wł.). Zamieszkały we wsi Linarczyk (pow. grudziądzki) niejaki Emil Schmidt jest ojcem kilku córek, z których jedna jest umysłowo chora.

Niespodziewanie przed paru tygodniami rodzina S. puściła w kurs wiadomość, że umysłowo chora zaginęła!

Wieści te dotarły do policji, która rozpoczęła poszukiwania i w rezultacie po przeprowadzonej rewizji w mieszkaniu S. dokonano potwornego odkrycia.

W stajni zauważono klatkę, a w niej na barłogu, leżała napół naga umysłowo chora dziewczyna. Wygląd nieszczęśliwej dziewczyny był okropny. Z ust jej wydobywały się jakieś nieartykułowane dźwięki.

Dziewczynę przewieziono do szpitala, a wyrodnego ojca aresztowano.

Oszczędności przy nadawaniu odznaczeń państwowych

Prezydjum Rady Ministrów zakomunikowało ministerstwom że na przyszłoć nie będą ministerstwa zawiadamiały specjalnemi pismami o nadaniu orderów „Krzyża Odrodzenia Polski" i „Krzyża Zasługi" na wniosek ministrów. Wiadomości o odznaczeniach państwowych czerpać należy z zarządzeń drukowanych w „Monitorze Polskim".

250 tysięcy osób za obniżeniem komornego

Związki lokatorskie wysunęły projekt zbiorowej petycji mieszkańców Warszawy o obniżenie komornego w związku z ogólnym kryzysem. W dniach najbliższych rozpocząć się ma akcja zbierania podpisów pod memorjał do czynników rządowych. Związki zapowiadają, że w tym swego rodzaju plebiscycie za obniżką komornego wypowie się ćwierć miljona lokatorów i sublokatorów w Warszawie.

Pod groźą śmierci

W roku ub., 20 listopada w czasie trwającego strajku tramwajarzy, na ulicy Czerniakowskiej, nieznani sprawcy rzucili granat o dużej sile wybuchowej pod tramwaj linji „2". Wybuch granatu spowodował ciężkie poranienie 3-ch pasażerów i lekkie — u kilkunastu. Śledztwo w sprawie zamachu było niezmiernie utrudnione. Dopiero po kilkumiesięcznych obserwacjach policja zdołała ustalić, że sprawcą zamachu był Ryszard Gindalski, a jego wspólnikami Pajewski i Jakubiak. Zamach miał być „demonstracją" przeciwko przerwaniu strajku tramwajowego.

Wszyscy sprawcy zostali osadzeni w więzieniu. Staną oni przed sądem, oskarżeni o usiłowanie zabójstwa przy pomocy środków wybuchowych. Zamachowcom grozi kara śmierci.

Przedłużenie godzin handlu w okresie przedświątecznym

W przyszłym tygodniu wydane będzie rozporządzenie Komisarza Rządu, regulujące godziny handlu w okresie przed świętami Wielkiejnocy. Zgodnie z obowiązującemi w tej mierze przepisami, w niedzielę dn. 20 b. m. udzielone zostanie sklepom zezwolenie na handel od godz. 1-ej do 6-tej. W tygodniu zaś przedświątecznym sklepy będą otwarte do godz. 9-tej wieczór.

Wprowadzenie języka ukraińskiego w radjo

Jak się dowiadujemy „Polskie Radjo" wskutek starań działaczów ukraińskich zorganizuje odczyty transmisyj odczytów, słuchowisk i t. p. w języku ukraińskim. Ukraińskie audycje nadawane będą przez stację lwowską i rozpoczną się we wtorek dnia 8-go bieżącego tygodnia.

SKRÓTY

Donoszą ze Stambułu (Turcja), że wczoraj o godzinie 11 Marszałek Piłsudski odpłynął do Pireusu. W czasie postoju okrętu w porcie Stambułu Pan Marszałek Piłsudski nie opuszczał okrętu.

—:o:—

W Kolonji (Niemcy) zmarł pewien inżynier wśród objawów t. zw. choroby papuziej. Żona jego walczy ze śmiercią.

—:o:—

W Wilnie, w garbarni Margolisa zdarzył się wczoraj wstrząsający wypadek. Robotnik, pracujący przy pompie automatycznej, Jan Łuczkowski wpadł do kotła z wrzącą wodą. Nieszczęśliwemu pośpieszył z pomocą jego brat, który z narażeniem własnego życia zdołał go wyciągnąć nieprzytomnego i śmiertelnie poparzonego. Stan Łuczkowskiego jest beznadziejny.

—:o:—

Na kolei podmiejskiej pod Tokio (Japonja) pociąg wpadł na tłum, który wskutek braku miejsca na peronie zgromadził się na szynach. 6 osób zostało zabitych a 20 ranionych, przyczem niektóre z nich bardzo ciężko.

Lindnbergh odzyska swego syna

NEW YORK. (PAT.) Z Trenton w stanie New Jersey donoszą, że gubernator stanu Moore, po konferencji z przedstawicielami władz policyjnych z 10-ciu sasiednich stanów oraz przedstawicielami rządu federalnego oświadczy, że ma nadzieję, że pułkownik Lindbergh i jego żona w najbliższej przyszłości odzyskają swego synka całego i zdrowego. Gubernator dodał, że zdaniem jego porwania dziecka dokonały osoby, które zrozumieją wkrótce, że jedyną szansą dla nich jest jak najszybsze zwrócenie dziecka rodzicom.

10 komunistów skazanych na śmierć

GUATEMALA. (PAT.) Sąd Doraźny skazał tu na śmierć przez rozstrzelanie dziesięciu komunistów, oskarżonych o zakłócenie spokoju publicznego. Szereg innych komunistów stanie niebawem przed sądem.

Gorgonowa stanie przed sądem w marcu

LWÓW. (tel. wł.) Jak już donosiliśmy, obrona Gorgonowej, morderczyni córki swego kochanka, wniosła sprzeciw do sądu przeciw aktowi oskarżenia. Sprzeciw ten był rozpatrywany przez Izbę Karną tutejszego Sądu Okręgowego i sąd po naradzie postanowił skargę odrzucić. Tem samem akt oskarżenia został uprawomocniony. Termin rozprawy sądowej przeciw Gorgonowej nie został dotąd ustalony. Należy jednak przypuszczać, że rozprawa odbędzie się jeszcze w marcu.

Gross na wolnej stopie

Herman Gross, bokser, który za przypadkowe spowodowanie śmierci swego przeciwnika na ringu podczas meczu, był aresztowany, obecnie został wypuszczony na wolną stopę, za kaucją 500 zł.

Okrutny bandyta uśmiercił posterunkowego

Zbrodniarz skazany został na 8 lat więzienia

Wieczorem w Zaduszny dzień powracał do domu po ukończeniu służby w komisarjacie posterunkowy Konstanty Świątec ki. Przechodząc ulicą Zagranicz ną na Bródnie spostrzegł znane go opoj: i opryszka Namirowskiego, który i teraz, będąc pod chmielony, zaczął w sposób ubliżający odzywać się o Marszałku Piłsudskim. Na zwróconą uwagę, żeby się uspokoił, Na mirowski podskoczył do policjanta i zanim się ten zdążył zasłonić, uderzył go w głowę czemś twardem. Cios był tak dotkliwy, że posterunkowy aż upadł na chodnik zemdlony. Miał jednak jeszcze na tyle przytomności, że wyjął rewolwer służbowy, chcąc go użyć w obronie własnej.

Zauważył to opryszek. Wyrwał Świąteckiemu broń z ręki i trzymając rewolwer za lufę, zaczął nim bić po głowie i twa rzy policjanta, dalej kopać i bić pięściami po piersiach, a nakoniec, wymierzył do niego, pociągając za cyngiel i zawołał:

— Ja cię teraz zastrzelę!

Rewolwer jednak nie wystrze lił, bo był to Nagan żołnierskiego typu, w którym kurek trzeba podnosić ręką. Kopnąwszy kilka razy policjanta, zbój pozo stawił go zemdlonego na ulicy, a sam ulotnił się. Rannym zaopiekowały się dwie przechodzą ce kobiety, które wzięły go pod ręke i doprowadziły do pobliskiego sklepu. Stąd zaalarmowano komisarjat.

Na krwawego opryszka urządzono formalne polowanie, i wreszcie schwytano go. Był on postrachem całego Bródna. Napadnięty i nieludzko pobity przezeń policjant Świątecki zmarł wskutek zapalenia opon mózgowych od ciężkiej rany czaszki.

Namirowski na rozprawie sądowej zachowywał się, jak praw dziwy bandyta. Z największym cynizmem i bezczelnością winę za wypadek zwalał na nieboszczyka. Dowodził, że będąc w pewnej piwiarni, spotkał tam kilku strażników granicznych, była mowa o polityce i wkrótce doszło do awantury. Wezwa no wówczas policjanta Świątec kiego i ten miał go wyprowadzić na „czerwoną drogę", a gdy znaleźli się na odludnem miejscu Świątecki miał wyjąć rewolwer i krzyknąć: „Nie będziesz już więcej zaczepiał ludzi!" Nastąpiło szamotanie się, oskarżony wyrwał rewolwer z ręki posterunkowego, który upadł na ziemię wskutek podstawienia nogi.

Co do bicia, — Namirowski zaklinał się i wypierał, jakkolwiek na rewolwerze pozostało kilka śladów zaschłej krwi.

Sąd nie poprzestał na kłamliwem przedstawieniu zajścia orzez bestjalskiego zbrodniarza. Z zeznań świadków, wydarzenie w piwiarni miało zupełnie inny przebieg. Namirowski wszczął tam pierwszy kłótnię. Wtedy zawołano policję, lecz Namirowski umknął bocznem wyjściem, przez podwórko. Led wie policja rozpoczęła poszukiwania oszczercy, gdy nadeszła wiadomość o pobiciu na ulicy policjanta Świątkowskiego. Ran ny, ociekając krwią, oświadczył zupełnie wyraźnie, że napadł nań Namirowski.

Aresztowano draba na podwórku domu, w którym miesz ka. Zrabowany rewolwer znaleziono w śmietniku. Namirowski nie chciał iść dobrowolnie do komisarjatu. Stawiał czynny opór i musiano wzywać pomocy kilkunastu ludzi. Drab był wtedy lekko podchmielony, ale nie pijany.

Jedynymi świadkami odrażającej sceny pastwienia się zbira nad półnieprzytomnym policjantem były tylko siostry Dragońskie. Opowiadziały one, jak to Świątecki błagał zbója o litość.

— Daruj trochę zdrowia, — jęczał słabym głosem.

Dragońskie po głosie poznały Świąteckiego, podniosły krzyk i napastnik zbiegł.

Okrucieństwo Namirowskiego podczas bicia, kłamliwe i oszczercze bronienie się przed sądem, opinja awanturnika, poprzednia karalność, — złożyły się na to, że wymierzono zabójcy karę ośmiu lat więzienia, któ rą zatwierdził sąd apelacyjny, odrzucając prośbę o złagodzenie wyroku.

DANIEL BACHRACH.

Śladami przestępców

Sensacyjne pamiętniki

b. aspiranta Warszawskiego Urzędu Śledczego

Zręczni symulanci

— A może ma pan jakiś specjal ny cel w tym, ażeby kłamać—dodałem, patrząc na niego badawczo. Zauważyłem zmieszanie na jego twarzy.

— A więc tak, kupiłem od Hoffmana rewolwer, ale już przeszło rok temu mi zginął. Zostałem wówczas napadnięty i zaorano mi rewolwer.

— Czy pan zameldował o tem w policji?

— Nie meldowałem, bo nie miałem pozwolenia na broń i obawiałem się, żę będę miał z tego powodu nieprzyjemności.

Wróciliśmy zpowrotem do mieszkania. W międzyczasie kolega mój dowiedział się od pani Hopsade, że doniedawna jeszcze, to jest parę tygodni temu, rewolwer leżał w szufladzie.

— Żona pańska powiedziała, że rewolwer zginął dopiero przed paru tygodniami. Radzę panu, panie Hopstade nie kłamać i nie narażać się na nieprzyjemności.

Po krótkim namyśle Hopstade zdecydował się mówić.

— Mam już tego dosyć. Powiem panu całą prawdę. Rewolwer ten dałem memu kuzynowi, Harremu.

— Co pan powiedział? — zapytałem, chcąc raz jeszcze usłyszeć to samo.

— Rewolwer, który kupiłem od Hoffmana, dałem memu kuzynowi na dzień przed napa dem na jego żonę.

Wiadomość ta była dla mnie tak niespodziewana, że wprost wierzyć jej nie chciałem.

Zeznanie to potwierdziła jednak i jego żona, która wprawdzie nie widziała, jak mąż jej dawał rewolwer swemu kuzynowi, widziała go jednak owego dnia w ich mieszkaniu i zauważyła następnego dnia po jego bytności, że rewolwer znikł z szuflady.

— Więc kuzyn wiedział, że pan ma rewolwer?

— Tak jest. Mówiłem mu o tem, a nawet jako były wojskowy nauczył mnie obchodzić się z bronią.

— Jeszcze jedno pytanie. Pod jakim pretekstem wziął on od pana rewolwer?

— Powiedział mi, że zgubił swój i że tak się przyzwyczaił do rewolweru, że nie może wyjść na ulicę, nie mając rewol weru w kieszeni. Zresztą jako były wojskowy miał pozwolenie na broń i dlatego nie miałem żadnych skrupułów w pożyczeniu mu go.

— Czy po otrzymaniu wiadomości o napadzie i zabójstwie jego żony nie miał pan żadnego podejrzenia?

Hopstade zawahał się.

— Przyznam się panu szczerze, że cała ta sprawa wydała mi się podejrzana, ale nie mówiłem o tem nikomu, nawet własnej żonie, z obawy, bym nie miał jakich nieprzyjemności z tego powodu.

Panie Hopstade, do czasu wyjaśnienia sprawy będzie pan musiał pojechać z nami do Londynu. Nie jest pan aresztowany, ale sam pan pojmuje, że jest to konieczne.

— Trudno, ale pan mi obiecuje, że nie będę zatrzymany?

— Jeżeli zeznanie pańskie jest prawdziwe, to aczkolwiek obowiązkiem pana było natychmiast po otrzymaniu wiadomości o napadzie, donieść o tem co zaszło władzy, to postaram się, by to uszło panu na sucho.

Najbliższym pociągiem pojechaliśmy z nim do Londynu. Zameldowałem się natychmiast u naczelnika urzędu śledczego Zdałem mu szczegółową relację o przebiegu mojej podróży i o tem, co mi zeznał kuzyn Hopstade.

— Ależ to nadzwyczajne! Należy w tej chwili aresztować męża zamordowanej i sprowadzić tutaj. Z tego, co pan dotychczas ustalił, wynika już, że Hopstade zamordował własną żonę i jakiegoś mężczyznę. Ale w jakim celu?

— Mam nadzieję, panie naczelniku, że po jego aresztowaniu i ta zagadka się wyjaśni. Chciałem tylko jeszcze zaproponować, aby nie aresztować oficjalnie Hopstade, a pod jakimś pretekstem zwabić go do urzędu śledczego i dokonać niespodziewanie konfrontacji z jego kuzynem. Jestem przekonany, że kiedy go zaskoczymy znienacka, to ułatwi nam to zadanie. Hopstade jest obecnie zupełnie pewny siebie i nie spodziewa się niespodzianki, jakiej to oczekuje.

— Pozostawiam panu wolną rękę do działania i niech pan robi tak, jak pan uważa za stosowne.

Postanowiłem, by nie wzbudzać podejrzenia, pójść sam do niego. Było to przedsięwzięcie dość niebezpieczne i o ile Hopstade zorjentowałby się, że jestem na jego tropie, to gotów był na wszystko, wiedząc, że i tak zginie na szubienicy, lecz dla dobra sprawy nie wolno mi było się wahać. Zresztą nie pierwszy raz w swem życiu narażony już byłem na śmierć.

Dalszy ciąg nastąpi.

Wesoły Kącik

TRZEBA SIĘ URODZIĆ...



Na szóstem piętrze pewnej kamienicy, gdzie znajdują się oddzielne pokoje, pokój Nr. 38 zajmował subjekt z branży perfumeryjnej Lolo Fuksiarz, zaś Nr. 39 zajmował Salek Smutkower, subjekt z branży serów szwajcarskich.

Lolo pachniał pachnącem mydłem, perfumami, wodą kolońską i miał powodzenie u kobiet, a Salek pachniał zawsze serem szwajcarskim i za grosz nie miał szczęścia do płci pięknej.

Z zazdrością patrzał Salek, jak do drzwi jego sąsiada pukały piękne kobiety. Do jego drzwi nie zapukała jeszcze żad na.

Nieraz żalił się przed szczęśliwym sąsiadem na swój los.

— Pan jeszcze nic nie miałeś z kobietą? — dziwił się lekceważąco Lolo.

— Owszem, miałem — kiwał smutnie głową Salek — dwa razy w pysk i protokół za zaczepianie na ulicy...

— Ha, ha! — śmiał się pogardliwie Fuksiarz.

— Panie Lolo — pytał smutny Salek — jak pan to robisz, że pan masz takie powodzenie u kobiet?

Fuksiarz uśmiechał się jeszcze bardziej pogardliwie.

— Jak ja to robię? Ja nic nie robię! Do kobiet, panie Salek, trzeba się urodzić.

— Przecież ja się też urodziłem...

— Pan się urodził, ale nie do kobiet. Pan się urodził do... bić pana w twarz.

• • •

Mijały tygodnie. Salek cierpiał i zazdrościł swemu sąsiadowi.

— Do niego przychodzi tyle kobiet, — myślał. — Żeby mu odbić choć jedną, żeby choć jedna weszła kiedyś do mnie zamiast do niego...

I Salek robił wszystko, żeby skraść sąsiadowi choć źdźbło powodzenia. Włosy smarował codzień mydłem pachnącem, skarpetki prał w wodzie kolońskiej, żeby sobie mył perfumami... Gdy tylko słyszał pukanie do drzwi swego sąsiada, wybiegał na korytarz, uśmiechał się zalotnie, chuchał z całej siły, żeby czuć było perfumy...

Nic nie pomagało. Piękne kobiety odwracały się doń tyłem i czekały cierpliwie, aż się otworzą drzwi Lola Fuksiarza.

Aż pewnego razu los się uśmiechnął do biednego Smutkowera. Znalazł na korytarzu kartke, adresowaną do Lola. Lolo zgubił jeden ze swych licznych listów miłosnych.

„Panie Loluś — brzmiała treść listu. — Otrzymałam pański list. Dobrze. Będę w czwartek o 8-ej ale tylko poto, żeby obeirzeć te perwersyjne fotografje, o których pan pisze. Przepadam za sztuką fotograficzną. Rózia.

P. S. Wywieś pan na swoich drzwiach białą kartkę papieru, żebym odrazu wiedziała, gdzie wejść."

Salek, czytając ten list, trząsł się ze wzruszenia. Plan działania odrazu zarysował się w jego głowie...

W czwartek, kwadrans przed ósmą, biała kartka papieru, zdjęta z drzwi Fuksiarza, zawisła na drzwiach Salka... Po paru minutach na korytarzu rozległy się kroki...

• • •

— Ratunku! Zabijają! — wrzeszczał Salek, chowając się pod łóżko przed ciosami laski, którą wymachiwał gruby jegomość. — Przysięgam! to nie ja, to mój sąsiad!

— Kogo pan idziesz bujać?! — sapał wściekle grubas. — Sam znalazłem u córki ten list. Odrazu mi się przyznała... Znak, biała kartka na drzwiach... Ja ci dam, łobuzie, fotografję! Ja ci z gęby zrobię taką fotografję...

• • •

Nazajutrz Salek leżał rozbity i posiniaczony w łóżku i myślał:

— Lolo miał rację, że do każdej rzeczy trzeba się urodzić. Jak już raz mieli mu dać po pysku, to ja za niego dostałem. Miał rację, że on się urodził do kobiet, a ja do... bicia mnie w twarz...

Napoleon Sądek.

Księgarz

Spytałem wczoraj księgarza,
czemu karawaniarza
ma minę?
— Książczynę
przez dzień cały ledwie sprzedałem,
z czego miałem
groszy pięć zarobku...
— Tak, pomyślałem, z dorobku
sztuki i literatury
same jeno dziury
wkrótce nam zostaną...
— Książkę ongiś szanowaną
dziś nikt nie czytuje,
bo w kraju bieda, a książka kosztuje
całą moc pieniędzy.
— Między
księgarzami chodzą takie gadki:
gdy papier stanieje, obniżą podatki
wtedy dopiero książka potanieje.
— Zdaje się, że prędzej łeb mój
wyłysieje!...

S e r v u s.

RADJO

11.45 Przegląd prasy. 11.58 Sygnal czasu. 12.10 Płyty gramofonowe. 13.15 Komunikat gospodarczy. 13.40 Pogadanka rolnicza. 13.55 Muzyka. 14.00 Pogadanka rolnicza. 14.15 Muzyka. 14.20 Pogadanka rolnicza. 14.50 Muzyka lekka (Płyty) 15.15 Przegląd komunikacyjny. 15.25 Odczyt z cyklu dla maturzystów. 15.45 Giełda pieniężna. 15.50 Odczyt z cyklu dla maturzystów. 16.10 Piosenki. 16.40 Muzyka z płyt. 17.10 Odczyt. 1.735 Muzyka lekka. 18.50 Rozmaitości. 19.15 Wiadomości rolnicze. 19.30 Wiadomości sportowe. 19.35 Melodje z filmów dźwiękowych. 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy. 20.00 — 20.15 Słowo wstępne do operetki „Mała do" — wygłosi p. Karol Stromenger. 20.15 Operetka. 21.40 Feljeton. 21.55 Utwory muzyczne. 22.20 D. c. Prasowego Dziennika Radjowego. 22.25 Komunikaty. 22.30 Muzyka taneczna.

SPRYTNY I UCZCIWY

Szef do praktykanta:

— Dałeś mi dowód, że jesteś uczciwy. Ale muszę ci powiedzieć, że zgubiłem banknot 50 złotowy.

— Zgadza się, panie dyrektorze. Znalazłem banknot, al zmieniłem go na drobne, bo wiem, że mi pan dyrektor chce dać na piwo...

W KAJDANACH NAMIĘTNOŚCI

Wstrząsająca opowieść o miłości i zbrodni

— Stary Kolas wie wszystko, co w trawie piszczy. Chodzę często po nocach i wiem wiele, co się kryje przed światłem dnia. Czy jaśnie hrabia wie, że na końcu parku dworskiego jest taki mały domeczek? I nic hrabia nie zauważył?

— Nie — skłamał hrabia Rucki.

— A ja zauważyłem! Jest tam śliczna kobiecinka. Jak laleczka. Widziałem na własne oczy, jak ją Janek, ordynans księcia, tam przywoził. I to już nie pierwszy raz.

— I naprawdę taka piękna?

— Drugiej takiej, jak żyję nie widziałem. Ledwo człowiek może ustać na nogach. Jakaś anielica, czy co... Aż blask od niej bije... A oczy, że aż serce w piersiach zamiera. Nic dziwnego, że młody książę szaleje za nią.

— A ty skąd o tem możesz wiedzieć?

— Przyznam się szczerze jaśnie hrabiemu, że tak mnie zaczarowała...

— ...że co?

— ...chodzę pod ten domeczek, gdy są tam razem... patrzę przez szpary... i podsłuchuję...

— Ach, ty łajdaku bezwstydny! Doprawdy, nie wstyd ci?

— Ani trochę mi nie wstyd. Oni kryją przed wszystkimi jakąś tajemnicę. Muszę ją poznać za wszelką cenę. I dopnę swego!

— Poco ci to?

— Chcę być bogaty.

— Ty?

— Ja. Nie jestem człowiekiem, czy co?

— I cobyś uczynił, aby zostać bogatym?

— Wszystko! — zawołał Kolas z zapałem, ale potem nagle umilkł raptownie.

I dodał obłudnie:

— Z wyjątkiem... czego grzesznego... Nie chciałbym nikogo krzywdzić.

Hrabia pośpieszył go uspokoić, mówiąc:

— Nie udawaj, stary! Możesz mi śmiało pokazać twą piękną duszyczkę bez osłonek. Kto wie, czy nie przydamy się sobie nawzajem?

Wtem rozległo się ujadanie psów. Zbliżali się goście. Hrabia rzekł śpiesznie:

— Będziesz dziś znów szpiegował księcia Andrzeja! Dowiedz się, jaka to tajemnica i donieś mi natychmiast!

— Słucham jaśnie hrabiego.

— Niema czasu do stracenia. Kiedy się zobaczymy?

Kolas pomyślał chwilę, poczem rzekł:

— Najlepiej byłoby u mnie. Cicho, spokojnie. Gdyby hrabia zechciał łaskawie pofatygować się jutro zaraz po obiedzie? Ale tak, żeby nikt nie widział..

Hrabia skinął głową. Rozstali się.

Hrabia czuł niemałą odrazę po tej rozmowie z wieśniakiem, który nagle tak sprytnie dotarł do głębi jego najskrytszych zamiarów. Skąd ten chłop domyślił się rzeczy, do których hrabia sam przed sobą nie chciał się przyznawać?

Co teraz począć?

Czuł się, jak ów dzik, szczuty ze wszystkich stron przez nagankę. Tak samo osaczyły go złe myśli.

Postanowił raz jeszcze zastanowić się nad swojem położeniem. Ciotka i brat cioteczny wciskali mu w rękę jałmużnę. Nie uratują go nią. Pocóż więc przedłużać swoją agonję?

A gdyby rzeczywiście Andrzeja sprzątnąć, jaka piękna przyszłość uśmiechałaby mu się! Przy najszczerszych chęciach nie potrafiłby roztrwonić tak wielkiego majątku, zwłaszcza, gdy dojdą miljony po śmierci ciotki.

Ale o jakiej tajemnicy mówił Kolas? I dlaczego ta tajemnica tak żywo interesowała tego człowieka, tego prawie wspólnika?

Odruchowo ruszył ku ukrytemu gniazdku miłosnemu. Oczami wyobraźni widział wewnątrz bogdankę Andrzeja.

Sprytnie się urządził chłopaczek! Chciał ją mieć przy sobie podczas polowania, więc ją sobie tu sprowadził. A ona na to, jak na lato. Może, zresztą, była już zupełnie bezwolnem narzędziem w jego rękach? Robił już z nią, co chciał...

Ale, ale...

Zupełnie nowa myśl przemknęła hrabiemu przez głowę... Aż się zdziwił, że mu to wcześniej na myśl nie przyszło... Przecież to straszniejsze, niż wszystko...

Jutro dalszy ciąg powieści p. t.

NA „BEZDROŻACH MIŁOŚCI"

Kochanka Andrzeja może przecież mieć dziecko! I Andrzej gotów je uznać za swoje! A wtedy znów wszystkie plany na nic. Będzie nowy spadkobierca. O, zgrozo!

Babka mogłaby się, coprawda, nie zgodzić, ale tak kocha Andrzeja, że gdyby usilnie poprosił, kto wie?..

Teraz dopiero hrabia zrozumiał, co mu grozi. Śmierć Andrzeja może się okazać zupełnie niewystarczająca. Nowy spadkobierca już się może szykuje.. A jeżeli Andrzej uzna dziecko, uprawni tem samem i matkę do pretensji spadkowych. Boże, Boże, co myśl, to nowa przeszkoda!..

Trzeba działać!

Oto ścieżka, którą Andrzej co noc zdąża do czekającej na jego pieszczoty, stęsknionej za jego pocałunkami kochanki.

Karol chodził nerwowo dookoła ukrytego wśród drzew domku. Kroki jego musiały snać wywołać szelest, bo na chwilę odsunęła się firanka i w oknie zarysowała się biała sylwetka niewieścia. Hrabia odwrócił się szybko i udał, że nic nie widzi.

Ukrył się za krzakami i ujrzał stamtąd, że firanka odsunęła się ponownie. Promień zachodzącego słońca padał właśnie na okienko. Nigdy jeszcze hrabia nie widział twarzyczki o tak przecudnej urodzie, tak porywających oczu, tak zachwycającej figurki.

Nigdy też jeszcze nie miał tak ponętnego.. wroga, tak uroczej... przeszkody na drodze ziszczenia swych pragnień.

Odszedł odurzony tem, co widział, oszołomiony tem, co obmyślał.

W tej samej chwili Kolas wracał ze dworu, sprzedał tam złowione raki i kroczył wesoło, pobrzękując zarobionemi pieniędzmi. Jednocześnie zaś mówił sam do siebie:

— Przyjdzie jutro do mnie ten zbankrutowany hrabia, przyjdzie nieboraczek.. I wiem już, jaśnie hrabio, co mi powiesz. Wiem, panie ładny. Wiem, o co poprosisz. Nie bój się. Nie odmówię ci. Będziemy odtąd związani ze sobą nierozerwalnie na całe życie... Będziesz bardzo bogaty ale i ja też pięknie obrosnę w pierze. I z nas dwóch ja będę górą. Bo ja ciebie będę miał przez całe życie w ręku. Nie ty mnie...

Dalszy ciąg nastąpi.

Ostatnie Wiadomości Sportowe

Asy na ringu

Największe zainteresowanie wywołują rok rocznie indywidualne bokserskie mistrz. Polski, ze względu na udział elity naszego pięściarstwa. Tegoroczne boje o pierwszeństwo, ze względu na ogromne wyrównanie klasy czołowych bokserów, utrudniają ogromnie stawianie horoskopów. Jest to szczególnie niebezpieczne, gdy chodzi o pięściarzy, forma których ulega niekiedy niebezpiecznym wahaniom. Mimo to postaramy się dać krótki przegląd naszych asów i ich szanse do boju o pierwszeństwa.

W wadze muszej faworytem jest Wielkopolanin Misiorny, który ostatnio wybił się zdecydowanie na czoło. Waga koguciа, naszem zdaniem, ma w obecnej chwili klasycznego reprezentanta w osobie warszawianina, Kazimierskiego. Jeśli tylko Kazimierski zdoła utrzymać swą piękną formę, przypadnie mu w udziale zasłużony tytuł. W wadze piórkowej walki winny być zaciekłe. Do boju staną: Rudzki i Matuszczyk (Śląsk), Cyran (Łódź) i Anders (W-wa). Forma „człowieka - maszyny" Rudzkiego jest ostatnio dość słaba, ale kto raz widział Ślązaka na ringu, zrozumie łatwo, że ten typ boksera rzadko ulega, to też Rudzkiego wysuwamy na zwycięzcę. W wadze lekkiej, po ustąpieniu Chmielewskiego, błysnęli: Stępiński (Poznań) i Klimczak (Łódź). Oni winni rozegrać finał, choć Zechlot (Śląsk) i Birencwejg (W-wa) mogą dostarczyć niespodzianek.

W wadze półśredniej stare „porachunki" do załatwienia mają: Seweryniak (Łódź) i Arski (Poznań). Głos opinji przemawia za zwycięstwem Arskiego. W wadze średniej ujrzymy: vice-mistrza Europy, Majchrzyckiego, rewelację sezonu, Chmielewskiego, oraz rutynowanego Wieczorka.

Tym razem trudno jest wyeliminować zwycięzcę, choć ogół spodziewa się, że gwiazda Majchrzyckiego jeszcze nie zgasła! Finał w wadze półciężkiej rozegrają z pewne: Wystrach (Śląsk) i Mizerski (W-wa). Wspaniała forma popularnego „Klimka" pozwala przypuszczać, że w tym roku berło pierwszeństwa jemu przypadnie w udziale. W wadze ciężkiej to dzianin Stibbe nie pozwoli sobie chyba wydrzeć tytułu.

Wszystkie nasze przypuszczenia oparte są na ostatnich wynikach, to też niespodzianki różnorakie są... możliwe.

(miecz. gór.)

ulisy sportowe

CENDROWSKI, kierownik sekcji bokserskiej „Polonji", wystąpił z klubu i zgłosił akces do „Elektryczności". W związku z tem kierownictwo w Polonji objął Nałęcz.

KRĄŻĄ sensacyjne pogłoski, że najlepsi bokserzy „Skody" mają zamiar wystąpić z klubu.

INFORMUJĄ nas, że śr. napastnik Malik, po dłuższym pobycie na Śląsku, wrócił do Warszawy i grać będzie w „Polonji".

ŚWIETNY napastnik Polonji, Pazurek II, wystąpi na meczu bokserskim Polonja II — Jordan II w wadze półciężkiej!!!

W OSTATNIEJ CHWILI dowiadujemy się, iż mistrz W-wy w wadze piórkowej, Anders nie wyjedzie na mistrz. do Poznania, przyczem zastąpi go Goss. Jednocześnie podają, że dotychczasowy mistrz Polski w w. koguciej - Forlański bronić będzie swego tytułu. W ten sposób Kazimierski ma godnego rywala.

PROSZĄ nas o podanie do wiadomości, że Morawska (Polonja), dotąd nie wystąpiła z klubu.

Sensacyjna walka na rzece

W bieżącym miesiącu rozegrane zostanie na rzece Tamizie (Anglja) sensacyjne spotkanie między osadami wioślarskiemi uniwersytetów: Cambridge i Oxford. Obydwa zespoły przygotowują się intensywnie do tradycyjnej walki, a miljonowe rzesze Anglików z niecierpliwością oczekują emocyj. Spotkanie i w tym roku będzie zaciekłe a zwycięzcę trudno wymienić.

Nowy „kurs polityczny" a... sport

Jak wiadomo, we Francji został powołany do życia nowy rząd, na czele którego stanął Tardieu. Pierwszym wyczynem nowego rządu było zniesienie ministerstwa sportu, które istniejąc od dwóch lat walnie przyczyniło się do rozwoju sportu we Francji. Zdecydowany krok rządu wywołał ogólne oburzenie. Zdaniem niektórych, decyzja spowodowana została nowym „kursem politycznym".

„A więc wszystko stracone"

Pokazowa walka „tygrysa"-Dempseya z Lewinskym wykazała, iż Dempsey jest... gotów. W związku z tem manażer Dempseya, w obawie katastrofy finansowej, odwołał wszystkie zapowiedziane mecze. Na pobojowisku pozostał jedynie Dempsey, który doniedawna snuł marzenia o ponownem zdobyciu tytułu mistrza świata. Podobno Dempsey w czasie pogawędki przyjacielskiej miał wypowiedzieć smutne słowa: „A więc wszystko stracone".

Jarmark piłkarzy

Słynna drużyna piłkarska Sheffield Wednesday, znalazłszy się w ciężkich warunkach materjalnych, postanowiła urządzić wyprzedaż... graczy. Zespół został oceniony na 70 tysięcy funtów szterlingów (przeszło 2 miljony zł.). Drużyna ma w swych szeregach 6 reprezentacyjnych graczy, przyczem jeden z nich, Blenkinshop wart jest 10 tysięcy funtów. Wkrótce odbędzie się licytacja!

Murzyn wśród białych

Idąc śladami Włoch, postanowili Hiszpanie wzmocnić swe zespoły piłkarskie graczami z poza oceanu. W tym celu wyjechała do Argentyny i Urugwaju sfora agentów, zadaniem których jest upolować piłkarzy. Ostatnio znany klub „Barcelona" zaangażował autentycznego... murzyna, Fausto dos Santosa, słynnego śr. pomocnika, który wsławił się kapitalną grą w czasie mistrzostw świata, w Montevideo.

Tennisiści i ciężkie piłki

Na najbliższym Kongresie Międzynarodowym Zw. Tennisowego, który odbędzie się w b. miesiącu, rozpatrywany będzie wniosek Anglików, domagających się oficjalnego wprowadzenia ciężkich piłek do zawodów. Zdaniem Anglików, ciężkie piłki w znacznym stopniu przyczynią się do podniesienia szybkości w grze. A no, zobaczymy.

Zwycięski marsz zawodowców

Zawodowe zespoły piłkarskie w Argentynie od pewnego czasu w skandaliczny sposób kaperują graczy z Brazylji i Urugwaju. W związku z tem, w wspomnianych krajach postanowiono wprowadzić oficjalne zawodostwo, by w ten sposób uchronić się od katastrofy. Jednem słowem marsz zawodostwa trwa w dalszym ciągu.

KRONIKA KRAKOWA

Poniedziałek: Tomasza

Przepowiednie astrologiczne.

Dowiemy się o śmierci wybitnego polityka angielskiego. Usłyszymy o katastrofach lotniczych i samochodowych Wogóle jest to dzień wypadków różnego rodzaju.

Urodzeni 7 marca.

Posiadają charakter zmienny, odczuwają niechęć do pracy fizycznej, czasem przejawia się pycha i próżność, mają skłonności do zdrady małżenskiej, posiadają wolę słabą, naturę niezwykle wrażliwą. Oczekują ich dalsze podróże do odległych i nieznanych krajow.

Szczęśliwy miesiąc wrzesień, daty dnia: 8, 24, 25, kolor czarny z zielonym, jako amulet — talizman Aleksandryt, liczby loteryjne: 3 3 9 3 7.

Teatr miejski: „Rycerskość wieśniacza" popoł.: „Ifigenja w Aulidzie"

Adria: Dwa serca biją w walca takt.
Apollo: „Niech żyje wolność"
Bagatela: Raj ukradziony
Promień: „Rywal własnego syna"
Słońce: „Poganin"
Sztuka: „W mrokach Paryża"
Swit: „Orli szczyt"
Uciecha: Przygoda Miłosna
Wanda: Dwa serca biją w walca takt
Warszawa: „Motyl Brukowy"

Radjo

G. 11.45 Transm. z Warsz., 12.10 Muzyka płyt gram., 13.40 Transm. z Warszawy, 16.10 Muzyka płyt gram., 16.20 Transm. lekcji francuskiego z Warsz., 16.40 Muzyka płyt gram., 17.10 Transm ze Lwowa, 18.50 Rozmaitości, komunikat sport. i bieżące. 19.10 Odczyt, 19.30 Transm. wiadomości sportowych z Warszawy. 19.36 Muzyka płyt gram., 20.15 Transm. z Warsz.: operetka „Mikado", 21.40 Transm. feljetonu z Warsz., 21.55 Muzyka płyt gram., 22.35 Muzyka lekka i tan. z Warsz.

Dyżur aptek:

Rynek 43, Gertrudy 1, Krowoderska 74, Konopnicka 3, Krakowska 9, Podgórze, Rynek 9.

Pies przemytnikiem.

Onegdajszej nocy na terenie Krzepic koło Częstochowy położonych w pobliżu granicy niemieckiej, został schwytany przez policję pies rasy wilczej, który jak okazało się, spełniał bardzo udolnie rolę przemytnika.

Wilk miał na sobie przywiązane paczki z tytoniem wagi przeszło 4 kg. Wyćwiczony doskonale pies najwidoczniej przebywał dość często znaną sobie drogę, a na widok ludzi obcych, umykał.

Jak stwierdzono pies należy do zawodowego przemytnika.

Poczciwy Kraków zaczyna się też bronić...!

W sobotę dnia 5 marca ukazały się w licznych sklepach w Krakowie napisy, że z powodu wysokiej ceny prądu elektrycznego, wystawy będą oświetlane świecami lub lampami naftowemi. Skutkiem tego w sobotę już po raz pierwszy niektóre wystawy były oświetlone w ten sposób.

Również budzi się w Krakowie ruch przeciwko wysokim cenom biletów tramwajowych. Cena biletów wynosi wprawdzie 25 gr., t. j. tak, jak w innych większych miastach, natomiast linje są stosunkowo krótkie. Dlatego też cena jest dla szerszego ogółu mieszkańców zbyt wygórywaną.

Duże niezadowolenie budzi też opłacanie olbrzymiego haraczu w postaci „zegarowego", chociażby instalacja w danym miejscu istniała od 100 lat...

To samo dotyczy gazomierzy, za które Gazownia przez 8miesięcy w roku, gdy gaz wcale nawet nie jest używany, okup ten pobiera zupełnie niesłusznie!

Groźny pożar w fabryce mydła w Krakowie.

Wczoraj w nocy o godz. 12-tej wezwano straż pożarną na ul. Fabryczną 4 i 5 w Białym Prądniku, gdzie wybuchł pożar w fabryce mydła Ferdynanda Grossa. Tamże spalił się dach kryty papą nad wozownią i stajnią oraz wiązania dachowe i dach kryty słomą nad stodołą sąsiadów Kowalca Kazimierza i Dańca Michała. Pożar powstał prawdopodobnie skutkiem podpalenia wozowni Grossa. Fabryka mydła była ubezpieczona w Towarzystwie ubezpieczeń „Orzeł". Zabudowanie zaś Kowalca i Dońca były ubezpieczone w Tow. Ubez. Wzajemnych. Pożar zagrażał obok znajdującym się zabudowaniom, które dzięki energicznym wysiłkom straży pożarnej zostały ochronione przed pożarem. Szkoda wynosi około 1.000 zł.

Protestacyjny wiec urzędników komunalnych w Krakowie

W sobotę popoł. odbył się w sali posiedzeń rady m. Krakowa wspólny wiec Towarzystwa Wzajemnej Pomocy urzędników gminy m. Krakowa. oraz Tow. niższych funkcjonarjuszy magistratu, zwołany pod hasłem protestu przeciwko projektowanemu pogorszeniu stanu materjalnego pracowników miejskich. W zgromadzeniu. w którym wzięło udział zgórą 600 pracowników miejskich, przewodniczył prezes Towarzystwa dyr. Krzyżanowski który zagaił wiec, poruszając najżywotniejsze kwestje, obchodzące ogół funkcjonarjuszy miejskich. Następnie wiceprezes radca dr. Wesely przedłożył zebranym rezolucję do uchwalenia.

W rezolucji tej uczestniczy wiecu protestują przeciwko redukcji poborów pracowników miejskich i naruszaniu ich praw nabytych, krytykują projekt ustawy emerytalnej i stwierdzają, że walkę o utrzymanie nabytych praw będą prowadzić aż do zwycięstwa, jednak na drodze legalnej. Odpisy rezolucji przedłożono prezydjum m. Krakowa, premjerowi Prystorowi, ministrowi spr. wewn., oraz marszałkom Sejmu i Senatu.

Klub „tajnej ręki".

Od dwóch dni przed sądem okręgowym karnym w Białymstoku toczyła się rozprawa przeciwko wyrostkom, członkom szajki bandyckiej w wieku od 14 do 17 lat, na których czele stał niejaki Targoński, b. absolwent 8 kl. gimnazjum w Lublinie.

Szajka ta przybrała sobie nazwę „Klubu tajnej ręki" i postanowiła popełniać morderstwa, uszkadzanie torów kolejowych, telefonów i telegrafów. M. in. przestępstwami „Klub tajnej ręki" wysyłał listy anonimowe podpisywane albo nazwą „klubu", albo literami N. Ż. Ż. Listy te rozsyłał herszt szajki Targoński i 17-letni Mierzwiński. Sprawa organizacji szajki wyszła dopiero na jaw po niespodzianem zabójstwie obywatela czeskiego Józefa Falta, pracownika zarządu lasów w Puszczy Białowieskiej.

Po przesłuchaniu szeregu świadków przewodniczący trybunału Zubelewicz ogłosił wyrok skazujący Mieczysława Targońskiego na 1 rok więzienia, Stanisława Mierzwińskiego, który dokonał zabójstwa obywatela czeskiego Józefa Falta, na 10 lat ciężkiego więzienia, Jana Stanisława Biłkowskiego i Piotra Biłkowskiego po 8 miesięcy więzienia.

19-letnia w celu samobójczym wskoczyła do Wisły.

Dnia 5 marca br. wskoczyła do Wisły ze starego mostu w miejscu, gdzie Wisła jest nie zamarznięta — Kuliczkowska Anna lat 19, ur. we Lwowie zajęta w Zakładach Graficznych Akropol w Krakowie zam. przy ul. Smoleńsk 10, wszelka pomoc okazała się daremną gdyż denatka dostała się pod lód grubości około 30 cm.

Męczeńska śmierć księdza i kilku wiernych.

W dniu wczorajszym z pogranicza nadeszła wiadomość o tragicznej śmierci księdza katolickiego i kilku włościan Polaków.

W polskiej wsi Polne Gaje, w okręgu zasławskim, w jednej z szop odbywało się nabożeństwo. W pewnej chwili szopa stanęła w płomieniach. Wśród licznie zgromadzonych włościan powstała niesłychana panika. Rozgrywały się straszne sceny, ludzie tłoczyli się do wyjścia, które jakaś zbrodnicza ręka zatarasowała. Zanim wyważono drzwi, kilkunastu włościan odniosło śmiertelne poparzenia, których w strasznych męczarniach przewieziono do szpitala. Wśród osób, które zginęły w pożarze, znajduje się ksiądz, który cieszył się ogólną sympatją i uznaniem za pełną poświęcenia pracę kapłańską. Podpalenia dokonali miejscowi bezbożnicy, w związku ze zbliżającemiświętami Wielkanocnemi.

Pościg za bestjalskimi zbrodniarzami w toku.

Z zemsty wypaliła mężowi oczy kwasem solnym.

Dom przy ul. Wólczańskiej 164 w Łodzi był we czwartek widownią niezwykłej tragedji. W domu tym zamieszkuje 38-letni Tomasz Krzymuski wraz zeswoją 30-letnią żoną, Heleną. Pomiędzy małżonkami oddawna dochodziło do nieporozumień, przyczem Krzymuska podejrzywała męża o zdradę.

Upewniwszy się w swoich podejrzeniach, oblała męża kwasem solnym, wypalając mu oczy.

Krzymuskiego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

Bandyci zrabowali 8.000 zł

W Zduńskiej Woli dokonano zuchwałego napadu rabunkowego na małżonków Józefa i Antoninę Plutów. Plutowie przed kilku miesiącami sprzedali nieruchomość za 8.000 zł., o czem dowiedzieli się bandyci, którzy ubiegłej nocy przy pomocy podrobionych kluczy dobrali się do mieszkania Plutów, zbudzili małżonków ze snu i pod groźbą rewolwerów zażądali wydania gotówki. Gotówkę tę zabrali, grożąc śmiercią w razie zaalarmowania policji.

Jak się dowiadujemy, policja jest już na tropie opryszków.

Pożar kinoteatru we Lwowie.

Onegdaj wybuchł w pasażu Mikolasza we Lwowie w lokalu kina „Pasaż" groźny pożar, który postawił na nogi prócz straży pożarnej również policję, a to ze względu na wielkie niebezpieczeństwo rozszerzenia się ognia. Pożar powstał w operatorni i w jednej chwili stanął w płomieniach sufit ponad widownią, zbudowany z łatwopalnego materjału sosnowego. Podczas akcji gaszenia sufit runął.

Oddział policji pod kierunkiem komisarza Grzebienia opróżnił pasaż z tłumów ludzi, jakie zgromadziły się na miejscu, przeszkadzając akcji ratowniczej. Dzięki energicznej akcji straży pożarnej ogień ugaszono o godz. 12 tej. Straty wynoszą około 20.000 zł. Kinoteatr nie będzie czynny przez dłuższy czas. Przyczyną pożaru było krótkte spięcie.

Zuchwały napad bandycki.

Onegdaj w nocy trzech zamaskowanych osobników włamało się przez okno do domu Józefa Kulaka, w Zubrzycy Dolnej. Jeden ze sprawców steroryzował Kulaka, drugi jego żonę nakrył pierzyną i dusił, żeby nie krzyczała trzeci zaś przy świetle lampki elektrycznej rozbił siekierą zamknięty kufer, skąd zabrał 1.200 dolarów w banknotach i bilonie oraz 2 złote zegarki.

Sprawców napadu dotychczas nie ujęto, jednak policja jest już na ich tropie.

Włamanie do kiosku.

Stańczyk Wojciech zam. w Krakowie ul. Czarna 6, zgłosił że dnia 5 bm. w nocy skradziono z kiosku przy ul. Łagiewnickiej artykuły spożywczego wart. 92 zł.

Aresztowania.

W ciągu dnia wczorajszego policja przytrzymała Kozioł Florentynę za porzucenie dziecka w gmachu Magistratu.

Bechmana Wolf Leiba, lat 27, bez zajęcia, zam. Sokolska 7, za kradzież kwoty 90 zł. na szkodę Bernarda Schildhaza zam. Bożego Ciała 3.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon 173-02 (od godz. 8 — 11 w poł.)

CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej 1 wiersz mm 50 gr. Drobne 25 groszy za wyraz. Prenumerata miesięczna zł. 3 wraz z odnoszeniem do domu.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Alfred Kwiatkowski. Drukarnia Monopol, Kraków, Na Gródku 2